

Kółko Kreatywnego Pisania

Mistrzowie wyobraźni



Pniewy 2019

Drodzy Czytelnicy!

Minął kolejny semestr pracy Kółka Kreatywnego Pisania, co oznacza, że drugi tom naszych prac mógł zostać wydany. Piękna pogoda i poświęteczne rozleniwienie nie wpłynęły negatywnie na naszą wyobraźnię - każdy z kółkowiczów stworzył wspaniałe teksty, którymi pragniemy się pochwalić.

Życzymy przyjemnej lektury,

Kółko Kreatywnego Pisania

Wiosna

Śnieg się wszędzie topi,
rozkwitają kwiatów pąki.
Krokusy i przebiśniegi
wyrastają z żyznej ziemi.
Słońce lekko świeci,
ptaków ogrom leci.
Niedźwiedzie w jaskiniach się budzą,
a dzieci w domach już się nie nudzą,
bo na spacerzy chodzą chętnie.
Śmigus-dyngus wyjdzie świetnie!
Wielkanoc wielkimi krokami nadchodzi
i trochę pisanek nam zrobić nie zaszkodzi.
Zimę wszyscy pożegnajmy
i wiosnę wesoło powitajmy!

Katarzyna Bulik, Violetta Góra, Nikola Koszczoł, Bartosz Kurzawski,

Gabriela Pawłowska, Jakub Rybicki, Dominika Scherfchen,

Mateusz Stelmach, Adrian Zaborowski

Lato

Już trzydzieści stopni na termometrach.
Tak gorąco, że aż strach!
Dzieci na dwór z domów wychodzą
i pysznymi lodami wciąż się chłodzą.
Wszyscy do basenów już wskakują,
przy tym bardzo się radują.
Kończy się nareszcie szkoła,
czar wakacji znów nas woła.
Czekają nas radosne chwile,
czas ten upłynie nam mile.

Patrycja Bąk, Violetta Góra, Gabriela Pawłowska,

Bartosz Kurzawski, Kuba Rybicki, Dominika Scherfchen,

Adrian Zaborowski, Wojciech Zieliński

Poniższy tekst otrzymał wyróżnienie im. Agnieszki Bartol w XVI Konkursie Literackim "O Złotą, Srebrną i Brązową Wronę"

Sen pewnej papugi

Jestem papugą o imieniu Lucky. Moje życie jest bardzo trudne i niezrozumiałe, ponieważ w swoich snach potrafię przewidywać przyszłość.

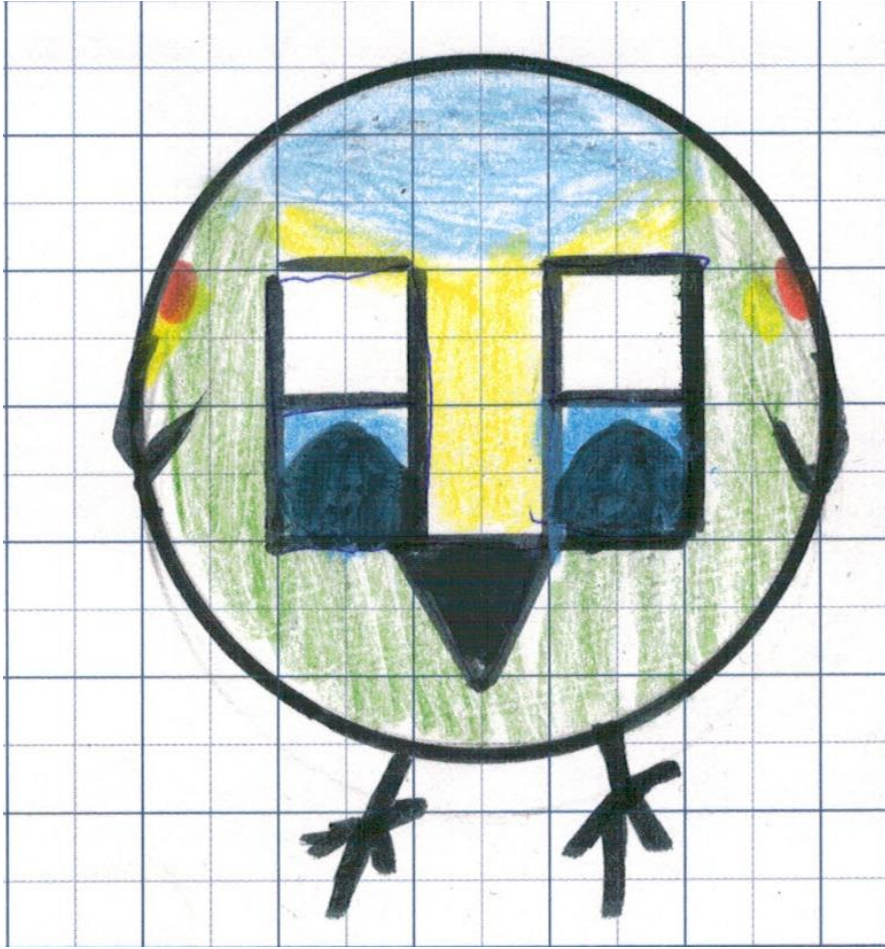
Ostatnio śniła mi się przeprowadzka. Wyprowadziliśmy się do wielkiego, białego pudła! Jednak potem okazało się, że to nie pudło, lecz jakiś „nowy dom” - tak o nim mówili rodzice mojej pani. W środku było białe i pusto. Postawili mnie pośrodku wielkiego, jasnego pokoju. Usiadłem na najwyższym szczebelku w mojej klatce, ponieważ strasznie się bałem. Uważnie przyglądałem się wszystkiemu w moim pobliżu i rozmyślałem: „Co oni znowu wymyślają?! Po co to wszystko?!” Co chwilę ktoś przechodził obok mnie, to tu, to tam. Oglądałem się na mijające mnie osoby, które chodziły tak szybko, że moje oczy nie mogły za nimi nadążyć. Gdy wszyscy skończyli chodzić po tym „domu”, to zawieszony przez kogoś kalendarz błyszczał się jak zwykle. Spojrzałem na niego i krzychałem z całych sił.

Na chwilę się obudziłem i zrozumiałem, że to był tylko straszny sen. W pewnym momencie odezwał się cichutki jak nigdy u tak wesołej i żywej dziewczynki, jaka jest moja pani, głos: „Lucky, nie wrzeszcz tak.

Spać nie można”. Uspokojony, zasnąłem ponownie i przeniosłem się do krainy snów. Było pierwszego kwietnia. Minął tydzień od przeprowadzki mojej rodziny do pudła. Nigdy tak nie było, żeby jakiś tydzień nie istniał, ale ostatnie dni wydawały mi się nierealne - czułem, jakby wszyscy przez ten czas o mnie zapomnieli. Tego dnia znowu przyszli moi właściciele. Zanieśli mnie do małego cudnego pokoju, w którym były meble z dawnej sypialni mojej pani. To pomieszczenie miał bardzo dziwny kształt - miało aż sześć ścian! Dodatkowo nie były one równej wysokości - sufit obniżał się w pewnym momencie, tak bardzo, że moja pani nie mogłaby podejść do końca ściany. Dziwiłem się temu wszystkiemu. Nagle przyszła ona - zgadniecie kto? Moja koleżanka, też papuga, ale zabawkowa. Była razem z moją panią. Zabawka została włączona i tak mnie to zainteresowało, że patrzyłem na mojego kumpla tak długo, aż jego hipnotyzujący skrzek zaczął robić się nieprzyjemny.

Na tym skończył się mój sen, obudziłem się. Teraz czekam, aż moje marzenie senne zacznie się spełniać. Czy powinienem się lękać? Mam nadzieję, że wszystko skończy się dobrze, bo przecież, jak mówi moje imię, jestem szczęściarzem.

Violetta Góra



Pamiętnik Pusi

26. 03. 2019 - wtorek

Kochany Pamiętniczku!

Tego pięknego dnia, gdy moja pani wyszła do szkoły, wyskoczyłam z mojego łóżka, otrzepałam swoje futerko i pobiegłam do mojego przyjaciela - myszy. Było to bardzo słodkie zwierzątko. Zaprzyjaźniłyśmy się rok temu, kiedy doszłam do wniosku (dzięki kilku smutnym dla innych stworzeń próbom, które już opisałam w swoim pamiętniczku), że myszy są niesmaczne i postanowiłam, iż będę się przyjaźniła z tymi gryzoniami.

Po krótkich poszukiwaniach, spotkałam swoją znajomą myszkę przy doniczce stojącej pod domem. Od razu powiedziała mi, że się wyprowadza i nasza przyjaźń się kończy. Usiadłam na tarasie, aby zamiauczeć bardzo mocno i żałośnie. Okazało się, że wyjeżdża za dwie godziny, więc byłam jeszcze bardziej smutna. Gdy moja pani wróciła do domu, nadal byłam nie w humorze: nie chciałam jeść ani pić i w ogóle nie mogłam zasnąć w nocy. Cały czas myślałam o myszce, która wyjechała do innego domu. Będę za nią strasznie tęsknić.

27.03.2019 - środa

Pamiętniczku!

Wczoraj byłam bardzo smutna, ale nastał nowy dzień i czuję się lepiej. Dziś znowu byłam radosną kotką, kiedy poczułam zapach mojej ulubionej karmy i czystej wody. Jednak zawsze będę pamiętać o swojej przyjaciółce.

1. 06. 2019 - sobota

Mój papierowy powierniku!

Wczesnie rano poszłam na dwór i usłyszałam cichy pisk małego gryzonia. Szybko pobiegłam na miejsce, z którego dobiegał ten dźwięk i zobaczyłam swoją przyjaciółkę - myszkę! Bardzo się ucieszyłam, kiedy ją zobaczyłam. Ona na początku trochę się przestraszyła, bo pomyślała, że podszedł do niej obcy kot, ale poznała mnie, kiedy radośnie wykrzyczałam jej imię. Rzuciła się w moje puszyste ramiona, a ja byłam tak szczęśliwa, że polizałam ją po jej małym łepku. Okazało się, że rodzice mojej przyjaciółki postanowili wrócić do swojego starego domku. Jestem pewna, że do później starości będziemy się przyjaźnić i będziemy bardzo szczęśliwe.

Dominika Scherfchen

Grand Theft Auto Five

część I

Szedłem sobie, szedłem przez cały czas. Błąkałem się po mieście. Sam nie wiedziałem dokąd idę. Byłem smutny i porzucony przez moich własnych rodziców. Całkiem, całkiem smutny. Tak bardzo smutny, że chciało mi się płakać.

Ale w końcu udało mi się znaleźć dziewczynę i miałem dzieci, które bardzo kochałem. Później dorosły, tak samo jak ja. Moje dzieci uważały, że byłem najlepszym ojcem.

Pewnego dnia jechałem wraz z moją rodziną na zakupy. Kiedy wychodziłem z samochodu, ktoś wciągnął mnie do minivana. Było w nim wiele niezwykłych rzeczy. Tajemniczy człowiek powiedział mi, że mogę sobie coś wybrać z tych przedmiotów. Mój wybór padł na pięknie zdobione pudełko. W domu je otworzyłem i... coś wciągnęło mnie do środka.

część II

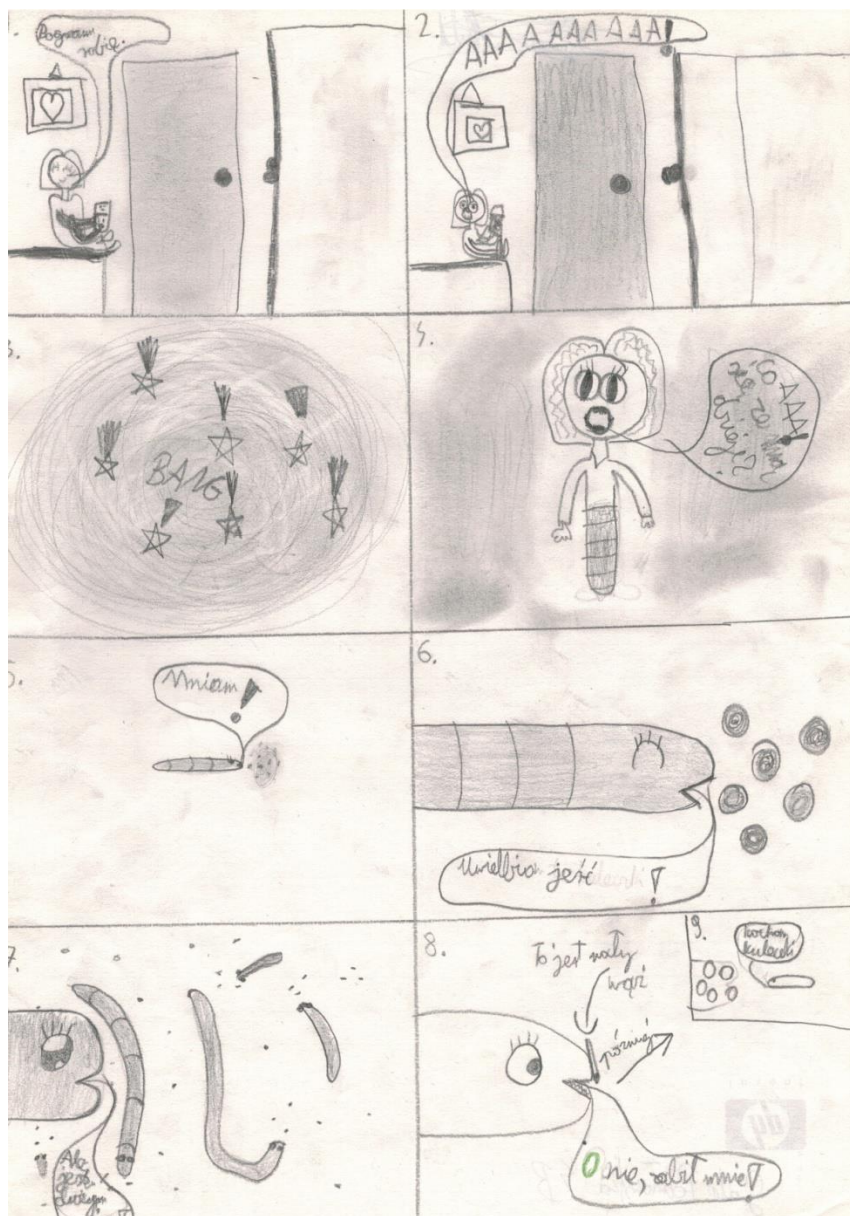
Zauważyłem, że znalazłem się w mojej ulubionej grze, GTA V. Miałem każdą z dostępnych w niej broni. Nagle pomyślałem sobie, że mógłbym się włamać banku, skoro mam taką broń.

Poszedłem przez miasto do banku, podłożyłem ładunek wybuchowy, który po pięciu sekundach wybuchł. Wszedłem do sejf, zabrałem pieniądze i uciekłem do auta. Zaczęła gonić mnie policja! Krzyknąłem "Nigdy mnie nie złapiecie!", ale po chwili złapałem gumę. Byłem przerażony, myślałem, że zaraz zginę.

Postanowiłem zadzwonić do kolegi z prośbą o pomoc. W oczekiwaniu na niego dalej uciekałem, ale już na piechotę. Po chwili kolega podleciał po mnie helikopterem. Wszedłem do maszyny i odlecieliśmy. Niestety samoloty policyjne zaczęły do nas strzelać. Wybrałem swój karabin maszynowy, strzelałem w stronę policji, jednak szybko skończyły mi się naboje. Myślałem, że to będzie koniec mojej ucieczki i zostanę złapany.

Nagle okazało się, że jestem w rzeczywistości, a moja rodzina woła mnie na pyszny obiad.

Bartosz Kurzawski



Gabriela Pawłowska

Drapek

Spałem. Po obudzeniu najpierw najadłem się, a potem mój pan wypuścił mnie z piwnicy, więc mogłem podrapać Szymka i trochę popatrzeć się na chomika Grubcia.

W końcu wyszedłem na dwór, wspiąłem się po rusztowaniu i wszedłem na dach. Kręciłem się na nim wkoło i miauczałem „Rzucajcie mi myszy!”. Po pewnym czasie zszedłem i obejrzałem razem z moim właścicielem mecz Milan vs Juventus, który zakończył się wynikiem 5:1. Dla Milanu zdobył bramkę Piątek (odbiła się od poprzeczki). Szczęsny strzelił samobója, czyli gola do własnej bramki.

Następnie pojeździłem razem z właścicielem na rowerze Szymka. Zabrał mnie na pizzę do Lemoniady.

Wojciech Zieliński

Znakomity Agent

Za pięcioma górami i siedmioma lasami żył sobie Znakomity Agent, który pod przykrywką Tajemniczego Imprezowicza przygotował pyszny obiad, na który zaprosił całą swoją rodzinę. Wszystkich przywitał i zasiedli do stołu. Jedli, jedli aż w końcu skończyli. Poszli zrobić sobie coś do picia i nie chcieli posprzątać. Ktoś jednak posprzątał. Biesiadnicy wrócili i byli zaskoczeni.

- Posprzątałeś Agencie? - spytali wszyscy goście.

- Nie posprzątałem - odpowiedział.

- No to kto? - zapytali.

- Ooo! Zagadka się zaczyna!!! - wykrzyknął Znakomity Agent i wyciągnął specjalny laser do wykrywania odcisków palców.

- Sprawdzamy odciski - rzekł gospodarz i zrobił to, co zapowiedział.

- Nie ma żadnych odcisków! - krzyknął.

I się zaczęło. Wszyscy zaczęli przeszukiwać cały duży dom (Agent mieszkał w willi). Szukali, szukali i w końcu nic nie znaleźli.

- O nie! - krzyknęli wszyscy goście wraz z Imprezowiczem. Postanowili pójść do fabryki "Kolorowi Detektywi". Weszli do niej i udali się do najlepszego detektywa.

- Co u ciebie, Mistrzuniu? - zapytał Agent.

- Dobrze, a u ciebie? - odpowiedział detektyw.

- Szukamy pomocy.

- Oj, sorry, ale jestem umówiony - oznajmił znajomy Agent - poszukajcie pomocy w fabryce kolorów - zaproponował.

- Dzięki ci.

Goście i Agent poszli z trochę nietęgą miną. Doszli i zauważyli, że fabryka jest nieczynna. Jednak zauważyli jednego pracownika. Akurat był on detektywem.

- Siemanko - przywitali się.

- Chciałbym poprosić o pomoc jakiegoś detektywa - powiedział Agent.

- Dobrze, zaoferuję Ci pomoc - powiedział pracownik fabryki - Co mam zrobić?

- O to chodzi, że... (opowieść o obiedzie).

Agent skończył opowiadać i wszyscy pojechali do jego willi szukać odpowiedzialnego za posprzątanie po obiedzie. Szukali, szukali i znaleźli... nic.

- To był duch - oznajmił detektyw.

Biesiadnicy po zebraniu dowodów poszli do alchemika, który dał im miksturę, aby...

Adrian Zaborowski